

Czemu płaczesz ty, powstańcze

Cze - mu pła - czesz ty, po-wstań-cze, cze-mu smu - tna two - ja twarz?

Tu nie wi - dzisz oj - ca, ma - tki, je - no cie - mny, gę - sty las.

je - no cie - mny, gę - sty las.

Czemu płaczesz ty, powstańcze,
czemu smutna twoja twarz?
Tu nie widzisz ojca, matki,
jeno ciemny, gęsty las.

Zostawiłem w domu brata,
siostry były róże dwie
i spłakana stara matka,
która wychowała mnie.

Czy w powstaniu brak ci pracy,
czy ci tam doskwiera głód?
Tu w powstaniu są Ślązacy,
a Ślązacy - dobry lud.

Idą powstańcy



I - dą po - wstań - cy znów na bój, na krwa - wy
z od - wie - cznym wro - giem a - by go zgnieść.
Nie chcą ho - no - rów a - ni za - dnej sła - wy,
li tyl - ko wol - no - ści szta - ndar wznieść,
li tyl - ko wol - no - ści szta - ndar wznieść.

Idą powstańcy znów na bój, na krwawy,
z odwiecznym wrogiem, aby go zgnieść.
Nie chcą honorów ani żadnej sławy,
li tylko wolności sztandar wznieść.

Cześć wam, o bracia, wy po tamtej stronie,
wytrwajcie wiernie i wierzcie nam.
Staniemy kiedyś ku waszej obronie,
sztandar wolności zatknijemy tam.

Łaba granicą kiedyś naszą będzie,
Bóg dopomoże wroga nam zgnieść.
Śpiew polski tedy nam rozebrzmi wszędzie,
wolności naszej niech będzie cześć.

Już zachodzi czerwone słoneczko



The image shows two staves of musical notation in G minor (three flats) and 2/4 time. The first staff contains the melody for the first line of the song, and the second staff contains the melody for the second line. The lyrics are written below the notes.

Już za - cho - dzi czer - wo - ne sło - ne - czko za zie - lo - nym ga - jem,
u - bo-dzy po - wstań-cy, ślą - scy sze - re - go - wcy, i - dą na bój krwa - wy.

Już zachodzi czerwone słoneczko
za zielonym gajem,
ubodzy powstańcy, śląscy szeregowcy,
idą na bój krwawy.

Wpisali się do jednej brygady,
powiodło ich serce,
aby obsadzili cały Górny Ślązek
i jego granice.

Na granicy tam Górnego Śląska
jest przepaść głęboka,
każdego powstańca, każdego Ślązaka
wielka bitwa czeka.

Jak nam zacznie wojskowa kapela
z Opoła pięknie grać,
to wszyscy powstańcy będą w prostym rzędzie
na baczność z bronią stać.

Tę piosenkę składali powstańcy,
śląscy szeregowcy,
w dziewiętnastym roczku, w tym wielkim powstaniu,
przy jasnym miesiączku.

Kajze mi sie podziol

Kaj - ze mi sie po - dziol mój sy - no - cek mi - ły?
Pe - wnie go w pow - sta - niu grenc - szu - ce za - bi - ły.
Wy, nie - do - brzy lu - dzie dla Bo - ga świę - te - go,
ce - mu - ście za - bi - li sy - no - cka mo - je - go?

Kajze mi sie podziol mój synocek miły?
Pewnie go w powstaniu grencszuce zabiły.
Wy, niedobrzy ludzie dla Boga świętego,
cemuście zabili synocka mojego?

Zodnej jo podpory juz nie byda miała,
choćbych moje stare ocy wypłakała.
Choćby z mych łez gorzkich drugo Odra była,
jesce by synocka mi nie ożywiła.

Lezy on tam w grobie, a jo nie wiem kandy,
choć sie opytuja między ludźmi wszandy.
Moze nieboroczek lezy kaj w dołecku,
a mógłby se lygać na swoim przypiecku.

Ej, ćwierkejcie mu tam wy ptosecki boze,
kiedy mamulicka znaleźć go nie moze.
A ty, boze kwiecie, kwitnijze wokoło,
niech sie synockowi choć lezy wesoło.

Marsz górnośląskich powstańców z 1919 roku

Hej, Ślą - za - cy, na-przód marsz, nie-chaj wie - je
sztand - ar nasz. Nie-chaj ży - je wódz nasz sta - ry
w gro - nie swo - jej dzie - lnej wia - ry. Wa - szych ha - seł
głos niech brzmi! On roz - pa - li ser - ca skry.
Hej, Ślą - za - cy, naprzód marsz! Niech o - der - wie Śląsk się nasz!

Hej, Ślązacy, naprzód marsz,
niechaj wieje sztandar nasz.
Niechaj żyje wódz nasz stary
w gronie swojej dzielnej wiary.
Waszych hasel głos niech brzmi!
On rozpali serca skry.

Hej, Ślązacy, naprzód marsz!
Niech oderwie Śląsk się nasz!

Do ostatniej kropli krwi
chcę ja wytrwać na mej ziemi.
Tu, gdzie matka mnie zrodziła,
polską myśl we mnie wszczepiła.
Tobie, Polsko, wznoszę ślub,
który złamie tylko grób.

Hej, Ślązacy, naprzód marsz!
niech odrodzi Śląsk się nasz!

My stoimy wszyscy wraz,
piers przy piersi w każdy czas
bronić swego do ostatka,
bo tak każe Polska - Matka.
Nie rozpaczać w żaden czas.
Dalej chłopcy naprzód marsz.
Hej, Ślązacy, naprzód marsz!
Z Polską Śląsk złączymy nasz!

Od Bytomia



The image shows two staves of musical notation in G minor (one flat) and 4/4 time. The first staff contains the melody for the first line of lyrics: "Od By - to - mia bi - ta dro - ga, ró - ża-mi ob - sa-dzo - na." The second staff contains the melody for the second line: "Sa - dzi - ła je mo -ja naj-mi-lej - sza, do któ-rej ja tam chodzo-wał." The notation includes a repeat sign at the beginning of the second staff and a double bar line at the end.

Od By - to - mia bi - ta dro - ga, ró - ża-mi ob - sa-dzo - na.

Sa - dzi - ła je mo -ja naj-mi-lej - sza, do któ-rej ja tam chodzo-wał.

Od Bytomia bita droga, różami obsadzona.
Sadziła je moja najmilejsza, do której ja tam chodzował.

Miała ona trzy różyczki, a mnie ich dać nie chciała.
Mówiła mi, że są latoś drogie i że je musi sprzedawać.

Innym żeś je darmo dała, a mnie je chcesz sprzedawać.
Czekaj, duszko z fałszywego świata, będziesz ty na mnie narzekać.

Pierścioneczka, coś mi dała, długo nosić nie będę.
Jak ja przyjdę do mojego pułku, to nim karabin nabiję.

I chusteczki, coś mi dała, długo nosić nie będę.
Jak ja przyjdę do mojego pułku, czyścić karabin nią będę.

Pieśń o postaniu górnośląskim



Wo - jen - ko, wo - jen - ko có - żeś ty za pa-ni,
że za cie-bie gi-ną, że za cie-bie gi - ną chło - pcy ma - lo - wa-ni.

Wojenko, wojenko, cóżeś ty za pani,
że za ciebie giną, że za ciebie giną chłopcy malowani.

Jak nasi ojcowie, jak nasze pradiady,
będziem mieli Polskę, będziemy mieli Polskę, bez kłótni i zwady.

Bodaj cię Hörsingu, ciężki smutek spotkał.
Wygnałeś nam chłopców, wygnałeś nam chłopców, któż nas będzie kochał?

Nie płaczcie dziewczęta, powrócą chłopczęta.
Po skończonej wojnie, po skończonej wojnie, każda swego pojmie.

Przyszli po wypłatę górniczy masami,
a oni ich za to, a oni ich za to witali strzałami.

Padło ich niemało, nawet małe dzieci.
Niechaj, że im za to, niechaj, że im za to światłość wieczna świeci.

Piosnka strzelców bytomskich



Do by - tom - skich strzel - ców woj-sko za - cią - ga - ją.
Nie - je - dnej ko - cha - nce, nie - je - dnej dzie - wczy - nie,
ser - ce za - smu - ca - ją, ser - ce za - smu - ca - ją.

Do bytomskich strzelców wojsko zaciągają.
Niejednej kochance, niejednej dziewczynie,
serce zasmucają, serce zasmucają.

Nie płaczże dziewczyno, nie smuć sama siebie,
bo za roczek za dwa, bo za roczek za dwa
powrócę do ciebie, powrócę do ciebie.

A jak nie powrócę, listy będę pisał.
Ty będziesz czytała, ty będziesz płakała,
ja nie będę słyszał, ja nie będę słyszał.

Napisał listeczek krwią palca swojego.
Nie mogła przeczytać, nie mogła przeczytać
od żalu wielkiego, od żalu wielkiego.

Wyszła na górceczkę, gdzie Ślązacy jadą.
Po moim Jasieńku, po moim kochanku
konika prowadzą, konika prowadzą.

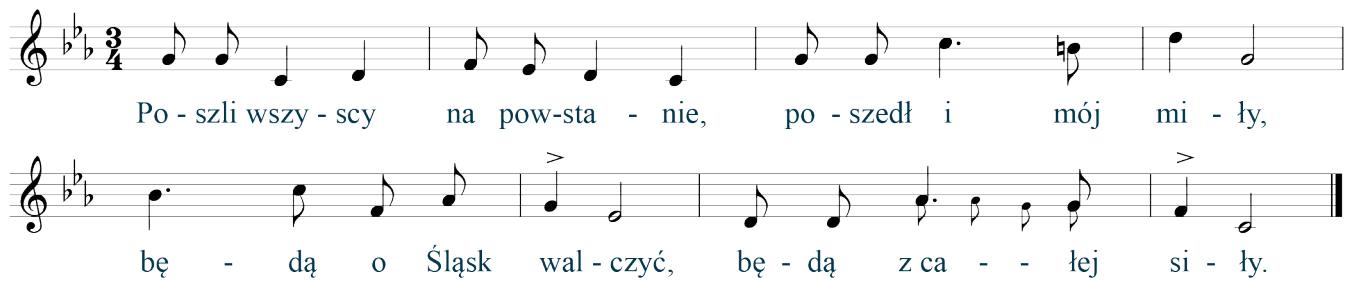
Prowadzą, prowadzą, żałobą okryty:
pewnie mój kochanek, pewnie mój kochanek
na wojnie zabity.

Zabili, zabili, pruscy wojownicy
i pochowali go i pochowali go
na śląskiej granicy.

Na śląskiej granicy murawa zielona,
a na tej murawie, a na tej zielonej,
chorągiew czerwona, chorągiew czerwona.

Na chorągwi orzeł biały, wyszywany.
Po moim Jasieńku, po moim kochanku
listek krwią pisany, listek krwią pisany.

Poszli wszyscy na powstanie



Po - szli wszy - scy na pow - sta - nie, po - szedł i mój mi - ły,
bę - dą o Śląsk wal - czyć, bę - dą z ca - - łej si - ły.

Poszli wszyscy na powstanie,
poszedł i mój miły,
będą o Śląsk walczyć,
będą z całej siły.

Poszli chłopcy na powstanie,
poszedł mój kochanek,
a ja go tu czekam
każdy wieczór, rano.

Każdą nocke nasłuchuje,
czy nie puka w drzwi,
on pod Górą Anny
już w okopie leży.

Jużem oczka wyplakała,
czekam go daremnie,
kula go trafiła,
nie wróci się ku mnie.

Kładą ci go w mokrej ziemi
i marsza mu grają,
powstańcowie smutni
salut mu strzelają.

Leży on tam w mokrej ziemi
jak kamień spokojny,
pewnie o tym nie wie,
że Śląsk jeszcze nie jest wolny.

Słońko jasne za te czarne chmury



Słoń - ko ja - sne za te czar - ne chmu - ry nam się u -
chy - li - ło, u - bo - dzy po - wstań - cy, ślą - scy sze - re -
go - wcy znów i - dą na woj - nę, u - bo - dzy po -
wstań - cy, ślą - scy sze - re - go - wcy znów i - dą na woj - nę.

Słońko jasne za te czarne chmury
nam się uchyliło,
ubodzy powstańcy, śląscy szeregowcy
znów idą na wojnę.

Złączyli się do jednej brygady,
bo wiodło ich serce,
aby obsadzili cały Górny Ślązek
i jego granice.

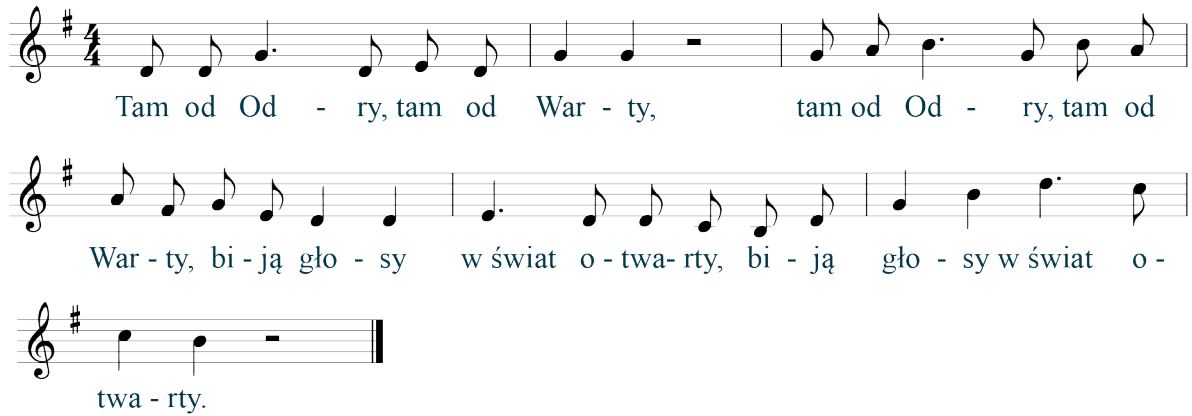
Na granicy tam Górnego Śląska
jest przepaść głęboka,
tam niejedna piękna panienczka śląska
utraciła chłopca.

Góry, lasy i niebo wysokie
są nam przyjaciele,
ci nam już nie wrócą, którzy z nami byli,
o dziewczęta miłe.

Jak nam zacznie wojskowa kapela
z Opoła pięknie grać,
wtenczas jeszcze będzie ta dziewczyna śląska
płakać i narzekać.

Tę piosenkę składali powstańcy,
śląscy szeregowcy,
w dziewiętnastym roczku, w tym wielkim powstaniu,
przy jasnym miesiączku.

Tam od Odry



Tam od Od - ry, tam od War - ty, tam od Od - ry, tam od
War - ty, bi - ją gło - sy w świat o - twa- rty, bi - ją gło - sy w świat o -
twa - rty.

Tam od Odry, tam od Warty,
biją głosy w świat otwarty.

Biją głosy, ziemia jęczy:
Prusak śląskie dzieci męczy.

Niechaj męczy, niech katuje,
Bóg nad Śląskiem się zlituje.

Za ten pacierz w polskiej mowie,
co nam dali go ojcowie.

Co nas go uczyły matki,
Prusak męczy śląskie dziatki.

Niechaj męczy, niech katuje,
Bóg nad Śląskiem się zlituje.

Ten dwudziesty pierwszy roczek

The image shows a musical score for the song 'Ten dwudziesty pierwszy roczek'. It consists of three staves of music in 3/4 time, with a key signature of one flat (B-flat). The lyrics are written below the notes. The first staff has four measures, the second has four measures, and the third has four measures ending with a double bar line. The lyrics are: 'Ten dwu-dzie - sty pier-wszy ro - czek ca - ły krwią za - ła - ny, któ - ry chło-pak naj - ła - dniej - szy do woj - ska za - bra - ny, któ - ry chło-pak naj - ła - dniej - szy do woj - ska za - bra - ny.'

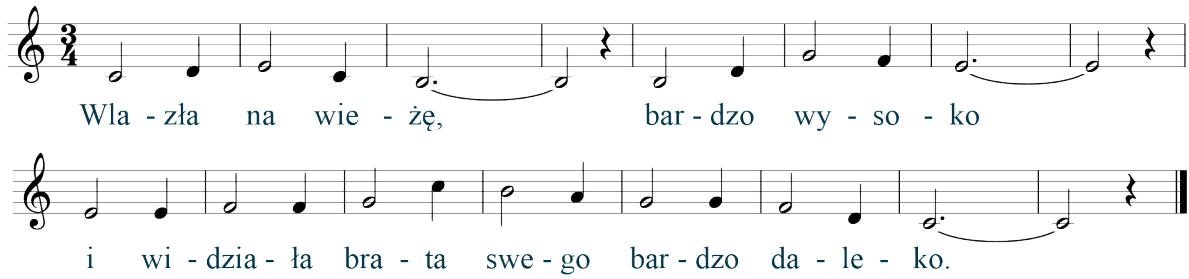
Ten dwu-dzie - sty pier-wszy ro - czek ca - ły krwią za - ła - ny,
któ - ry chło-pak naj - ła - dniej - szy do woj - ska za - bra - ny,
któ - ry chło-pak naj - ła - dniej - szy do woj - ska za - bra - ny.

Ten dwudziesty pierwszy roczek cały krwią zalany,
który chłopak najładniejszy do wojska zabrany.

Który chłopak najładniejszy sam do wojska idzie,
straci życie i kochankę, już więcej nie przyjdzie.

A gdy legniesz, kochaneczku, w ziemi pod Opołem,
polski orzeł roztopierzy skrzydła nad twym grobem.

Wlazła na wieżę



Wła - zła na wie - żę, bar - dzo wy - so - ko
i wi - dzia - ła bra - ta swe - go bar - dzo da - le - ko.

Wlazła na wieżę, bardzo wysoko
i widziała brata swego bardzo daleko.

Bracie kochany, bracie rodzony,
powiedz mi ty, kiedy wrócisz w te nasze strony.

Siostró rodzona, siostró kochana:
jak ta wasza sucha lipka będzie zielona.

Leży jego trup, gawrony go żrą,
corne wrony i gawrony kostki roznosą.

Siostrzycka jego przyszła po niego
i zniyrała do fortuska kosteczki jego.

Jak pozbiyrała, bardzo płakała:
Mocny Boże, miły Panie, com docekała.

Znam ja jeden śliczny zamek



The image shows two staves of musical notation in 4/4 time, key of B-flat major. The first staff contains the melody for the first line of lyrics, and the second staff contains the melody for the second line. The lyrics are written below the notes.

Znam ja je - den śli - czny za - mek, gdzie ma mi - ła prze - by-wa,
sie - dzi o - na na ma-łym sto-łe - czku, bia - łe or - ły wy - szy-wa.

Znam ja jeden śliczny zamek,
gdzie ma miła przebywa,
siedzi ona na małym stołeczku,
białe orły wyszywa.

Jest ci dobrze moja miła
białe orły wyszywać.
My musimy, ubodzy powstańcy,
w szczerym polu rzędem stać.

W rzędzie stoi jako skała,
w rzędzie stoi jako słupek,
aż przyleci kula rozpalona,
wyrzuci go z rzędu precz.

Ze rzędu mnie wyrzuciła,
do szpitala mnie wiozą.
Piszcie pismo do mej najmilejszej,
że ja jestem raniony.

Lewa ręka ustrzelona,
prawa noga ucięta.
Spójrz, spójrz, moja najmilejsza,
jako wojna zawzięta.

Choć zawzięta, choć zażarta,
choć nam zgasł żołnierski śpiew,
wstanie kiedyś lud nasz zagniewany,
aby mścić powstańczą krew.

Żołnierz

Trą - bia, trą - bia, w bę - bny bi - ją,

trą - bia, trą - bia, w bę-bny bi - ją, wo - ja - czko-wie ma - sze - ru - ją,

wo - ja - czko - wie ma - sze - ru - ją.

Trąbia, trąbia, w bębny biją,
wojaczkowie maszerują.

Teżci bym ja maszerował,
gdyby mi kto konia siodłał.

Starsza siostra usłyszała,
koniczka mu osiodłała.

A ta druga szablę dała,
a ta trzecia zapłakała.

Nie płaczcie mi siostry, brata,
przyjadę ja za trzy lata.

Już trzy lata pomijają,
siostry brata wyglądają.

A on leży w szczerem polu,
a główiczka na kamieniu.

Koniczek stoi u niego,
grzebie nóżką, żałuje go.

Wstawaj, panie, wstawaj, nie leż,
dawałeś mi siano, owies.

Teraz nie dasz ani sieczki,
stoję w krwi już pod kosteczki.

Teraz nie dasz ani siana,
stoję w krwi już pod kolana.

Teraz nie dasz ani słomy,
rozniosą nas kruki, wrony.